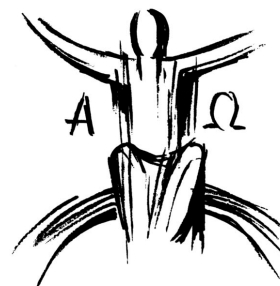


Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata B 34. i ostatnia niedziela zwykła B

*Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg,
który jest, który był i który przychodzi,
Wszechmogący. (Ap 1,8)*



Daniel 7,13-14

Pierwsze czytanie

Patrzyłem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

Drugie czytanie

Apokalipsa 1,5-8

Jezus Chrystus jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych i Władcą królów ziemi. Tym, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swojemu: Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen. Oto nadchodzi z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen.

Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, który jest, który był i który przychodzi, Wszechmogący.

Ewangelia

Jan 18,33b-37

Piłat powiedział do Jezusa: "Czy Ty jesteś Królem żydowskim?" Jezus odpowiedział: "Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?" Piłat odparł: "Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?" Odpowiedział Jezus: "Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata,

słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd". Piłat zatem powiedział do Niego: "A więc jesteś Królem?" Odpowiedział Jezus: "Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu".

Do refleksji

Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, wysocy urzędnicy żydowscy przyprowadzili do niego więźnia, aby wydał na niego wyrok śmierci. Więzień wyglądał na kogoś, kto był wcześniej bardzo źle traktowany. Jego odzienie było porozrywane, ślina była na jego brodzie, a na twarzy były ślady uderzeń. Piłat spojrział na niego i powiedział: "Powiedziano do mnie, że rościsz sobie pretensje bycia królem. Czy jesteś królem?" "Tak", odpowiedział więzień, "masz rację. Jestem królem."

W określeniu "król", które stało się kluczowym pojęciem w procesie przeciwko Jezusowi, zawiera się z jednej strony największa godność, z drugiej głębokie nieporozumienie.

Jak żaden król ziemski, może Jezus utworzyć królestwo, w którym ludzie znajdą ochronę, pokój i zbawienie, w którym panują prawda, sprawiedliwość i miłość oraz gdzie znajdują schronienie przed ostatecznym wrogiem ludzkości: śmiercią i zniszczeniem. Gdy określamy Jezusa jako króla, brzmi w nim także cała tęsknota człowieka za nadejściem panowania Boga.

Na zakończenie rozmnożenia chleba ludzie chcą Jezusa obwołać królem. Po wskrzeszeniu Łazarza wychwalali Go zawołaniem "Hosanna" – jako króla Izraela. W tym tkwi nieporozumienie. Jezus koryguje jednak te ziemsko-polityczne oczekiwania. W odróżnieniu od wszystkich władców ziemskich, Jezus okazuje swoją władzę właśnie w rezygnacji z oznak władzy zewnętrznej i w rezygnacji z przemocy. On tworzy i rozszerza swoje królestwo przy pomocy kilku rybaków, jednego celnika, jednego marzyciela, jednego wyrabiającego namioty i kilku rewolucjonistów... oraz przez nas.

W jaki sposób możemy rozszerzać królestwo Boże i panowanie Chrystusa? Poprzez to, że uczynimy Chrystusa centrum naszego życia i będziemy postępować tak, jak On: w miłości i prawdzie, ale bez stosowania władzy ziemskiej i przemocy. Taki sposób życia wymaga od nas wytrwałości, odwagi i gotowości do stałego orientowania się wokół Chrystusa w sytuacjach zwątpienia i beznadziejności.

Cierpienie i łzy nie są pragnieniem Boga – nie przemkniemy się jednak obok nich. Nie ma zmartwychwstania bez śmierci, nie ma spełnienia obietnicy królestwa Bożego bez podążania drogą Jezusa ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Królestwo niebieskie nie jest w żadnym wypadku tylko królestwem pozaziemskim. Jest ono królestwem, którego pokój i sprawiedliwość rozpoczynają się tutaj i teraz na ziemi, gdyż my jesteśmy jego współtwórcami. Powinniśmy już teraz współpracować w nim z wszystkich naszych sił i służyć królowi, który nas nie gnębi lecz uzależnia siebie od naszej gotowości do współpracy. Czyż taka służba takiemu królowi nie powinna nas czynić radosnymi?